

RYTUAŁ RODZINNY

Wielkanoc
12 kwietnia 2020 r.



Śniadanie wielkanocne z modlitwą
Popołudniowa modlitwa w Emaus



Diecezjalna
Komisja Liturgiczna



WSD TARNÓW

Czy można odczuwać radość ze Świąt Wielkanocnych, kiedy nie ma Rezurekcji, nie ma poświęcenia pokarmów w kościele, nie można być na Mszy św. i nie można przyjąć Komunii św.? Czy można być szczęśliwym, gdy nie jest wskazane wzajemne odwiedzanie się i tradycyjne rodzinne świętowanie? Odpowiedź brzmi: tak, można! Jak nigdy dotąd otrzymujemy sposobność doświadczenia radości ze Zmartwychwstania Pana Jezusa, a nie dlatego, że są Świąta i związane z nimi tradycje oraz zwyczaje.

Oddajemy wam ostatnią cześć **Rytuału Rodzinnego** na te wyjątkowe Świąta Paschalne w czasach pandemii. W tym tomiku znajdziecie najpierw najważniejsze informacje z historii kształtowania się tego obchodu liturgicznego. W duchowym i radosnym przeżyciu Świąt Wielkanocnych niech wam pomogą dwie celebracje rodzinne. Przygotowaliśmy dla was obrzęd **Śniadania wielkanocnego z modlitwą**. Możecie przy tej tradycyjnej czynności wzywać Bożego błogosławieństwa nad pokarmem wielkanocnym i nad waszą rodziną. W ten sposób zasiadając do stołu, będziecie spożywać śniadanie na cześć Chrystusa Zmartwychwstałego i odczujecie radość z bycia razem. Na godziny popołudniowe lub wieczorne proponujemy wam natomiast **Modlitwę w Emaus**, byście spotykając się z zagubionymi uczniami dostrzegli także Jezusa, który przychodzi do waszego domu i zostawia wam nadzieję.

Dlaczego Wielkanoc

Odrobina historii	4
Rezurekcja.....	7
Paschał.....	9
Poświęcenie pól	12

Dzisiaj w kościele

Msza wielkanocna	13
Nieszpory chrzcielne	15

Dzisiaj w domu

Mała zachęta.....	18
-------------------	----

ŚNIADANIE WIELKANOCNE Z MODLITWĄ..... 20

POPOŁUDNIOWA MODLITWA W EMAUS 24

Dodatek do osobistej modlitwy	40
Papież Franciszek, Audjencja generalna z 24 V 2017 r.....	40

Dlaczego Wielkanoc

Odrobina historii

Wielkanoc jest najstarszym świętem chrześcijańskim obchodzonym w cyklu rocznym. Pierwotnie uczniowie Chrystusa gromadzili się przede wszystkim w każdą niedzielę, a dokładniej z soboty na niedzielę, aby sprawować „Pamiętkę Pana”. Co tydzień wspominali zmartwychwstanie Pana Jezusa i Jego ukazywanie się uczniom. Ale tego dnia wspominali też Jego mękę i śmierć krzyżową. Tego dnia, na cześć wydarzeń zbawczych, dokonywali obrzędu „łamania chleba”, przez który uczniowie w Emaus rozpoznali Jezusa.

W II wieku postanowiono obchodzić raz do roku dokładną rocznicę śmierci Pana Jezusa. Ustalenie jednej daty dla wszystkich kościołów nie było ani łatwe, ani oczywiste. Wiązało się to z jednej strony z zasadami wyznaczania, uzależnionej od faz księżyca, Paschy w kalendarzu żydowskim; z drugiej zaś strony należało uwzględnić daty przyjmowane przez poszczególne wspólnoty kościelne. Jedni obchodzili Wielkanoc tego samego dnia co Żydzi Paschę (niezależnie od dnia tygodnia), inni, jak choćby w Rzymie, w niedzielę po tej dacie żydowskiej Paschy. Dopiero w IV wieku biskupi zebrani na Soborze w Nicei (325 r.), uznali, że Wielkanoc będzie obchodzona w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Patriarcha Aleksandrii w Egipcie otrzymał obowiązek odpowiednio wczesnego informowania papieża o tej dorocznej dacie, tak, aby papież mógł rozesłać „listy paschalne” z tą informacją do wszystkich

Kościółów. Rzeczywiste przyjęcie wspólnej daty Wielkanocy dokonało się dopiero w VI wieku. Później jednak, z powodu zmian kalendarza, znów nastąpiły różnice w obchodzeniu tego najważniejszego święta.

Pątniczka Egeria – nasza niestrudzona towarzyszka w ukazywaniu początków świąt paschalnych w Jerozolimie z IV wieku – opisuje również dzień Wielkanocy. Do południa modlili się z biskupem przede wszystkim ochrzczeni w nocy. Wieczorem, natomiast:

Gdy odmówią psalmy i modlitwy, w porze nieszporów [lucernare], schodzą stąd do Anastasis (kościół zmartwychwstania) z hymnami. Tak dzieje się przez wszystkie osiem dni. W dzień Pański zaś, w Paschę, po rozestaniu po nieszporach w Anastasis cały lud z hymnami prowadzi biskupa na Syjon.

Skoro tam przybędą, odmawiają hymny stosowne do dnia i miejsca. Potem jest modlitwa i czyta się ów ustęp z Ewangelii, jak to Pan, tego dnia i w tym miejscu, gdzie teraz jest ów kościół na Syjonie, przez zamknięte drzwi wszedł do uczniów wtedy, gdy jednego z nich nie było – to jest Tomasza. Kiedy ten wrócił i powiedzieli mu inni Apostołowie, iż widzieli Pana, ów rzekł: „nie uwierzę, jeśli nie zobaczę”. Gdy to zostanie odczytane, znów jest modlitwa i błogosławieństwo katechumenów, a także wiernych, po czym każdy wraca do swojego domu – wieczorem, może o drugiej godzinie w nocy.

(Egeria. Pielgrzymka do miejsc świętych, [w:] Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej IV-VIII w., Kraków 2010)

W liturgii rzymskiej w późniejszych wiekach, jako forma szczególnego uczczenia Wielkanocy, pojawiły się tzw. „Nieszpory chrzcielne”, a pobożność ludowa rozwinęła tradycję rezurekcji.

Sobór Watykański II w 1963 roku zaproponował, aby powrócić do wspólnego celebrowania Wielkanocy na całym świecie. Co więcej, poddał pod rozwagę wyznaczenie konkretnego dnia w roku, na wzór obchodów Bożego Narodzenia. Nie spotkało się to jednak z akceptacją innych wspólnot. W 2014 r. Patriarcha Aleksandrii Tawadros II zwrócił się do papieża Franciszka z prośbą o ujednoczenie daty obchodzenia największego święta chrześcijańskiego przez wszystkie Kościoły i wyznania, gdyż ta różnica jest szczególnie ostro odczuwana w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, gdzie żyją obok siebie członkowie różnych wspólnot chrześcijańskich świętujących Wielkanoc w różnych dniach, a nawet bywa i tak, że mieszkańcy jednej dzielnicy świętują to samo święto w terminach oddalonych od siebie o kilka tygodni. Z tego powodu od 2015 r. na nowo zostały podjęte rozmowy przedstawicieli wielu wspólnot chrześcijańskich nad ustaleniem wspólnej daty obchodów Wielkanocy. Na ich efekty trzeba jednak jeszcze poczekać.

Rezurekcja

Rezurekcja była i jest uroczystym ogłoszeniem Zmartwychwstania Pana Jezusa. Rezurekcja swoją nazwę zawdzięcza językowi łacińskiemu, który do 1970 r. był obowiązującym w liturgii. W antyfonie maryjnej śpiewanej w czasie wielkanocnym, wierni słyszeli wyrażenie „resurrexit sicut dixit, alleluja”, czyli *zmartwychwstał jak powiedział*. Rezurekcja zrodziła się z pobożności ludowej, a potem stała się trwałym składnikiem porannej liturgii wielkanocnej. Po trzech dniach Wielkiego Tygodnia: czwartku, piątku i sobocie, także niedziela potrzebowała nieco bogatszej „oprawy świątecznej”. I choć początki tego obrzędu sięgają X wieku i tzw. zwyczaju „nawiedzenia grobu” będącego przedstawieniem wykonywanym przez mnichów, to jednak w Polsce rezurekcja nabierała specyficznego kolorytu i bogactwa obrzędowego.

Najstarszy opis *polskiej procesji rezurekcyjnej* pochodzi już z XIII wieku z Płocka. Pierwotnie ogłoszenie zmartwychwstania polegało na ponownym ukazaniu krzyża, który po liturgii Wielkiego Piątku był owijany w płótna i składany w Grobie Pańskim. Z czasem dołożono również ukazanie figury Chrystusa zmartwychwstałego. Na krzyż nakładano czerwone płótna, które obecnie są zastąpione przez czerwoną stułę kapłańską, jako symbol zwycięstwa. W chwili gdy w Grobie Pańskim zaczęto wystawiać również Najświętszy Sakrament, procesja nabierała coraz większego splendoru. Nie była już tylko zwyczajnym przeniesieniem

krzyża, figury i Najświętszego Sakramentu w obrębie kościoła, ale uroczystym, trzykrotnym okrążeniem świątyni (symbol doskonałości). W ten sposób procesja rezurekcyjna nie była jedynie ogłoszeniem zmartwychwstania Chrystusa, ale stała się też wezwaniem całego stworzenia do udziału w tej radości.

Procesja musiała się odbyć przed wschodem słońca, aby nawiązując do ewangelicznego opisu nawiedzenia grobu Chrystusa przez niewiasty w poranek wielkanocny, Grób Pański pozostał pusty, kiedy już słońce zacznie wschodzić. Od 1970 roku procesja ta może nadal odbywać się w niedzielny poranek, ale bardziej logiczne wydaje się jej praktykowanie w nocy na zakończenie Wigilii Paschalnej.

Po dziś dzień procesji towarzyszą bicie dzwonów i śpiewy wielkanocnych pieśni, wśród których najpopularniejszą jest *Wesoły nam dzień dziś nastał*. Na zakończenie procesji śpiewa się hymn *Ciebie Boga wystawiamy (Te Deum)*. Każdy region próbował i nadal próbuje upiększyć tę procesję przez ludowe zwyczaje, udział orkiestry a czasem nawet przez nawet salwy armatnie.

Paschał

Obok figury Zmartwychwstałego i Krzyża z czerwoną stulą przy ambonie, z której czyta się słowo Boże, pojawia się również wielka świeca, nazywana Paschałem, którą wnosi się na początku Wigilii Paschalnej i przez kolejne pięćdziesiąt dni okresu wielkanocnego aż do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, zapala się ją na czas sprawowanej w kościele liturgii. Na pozostałe dni roku Paschał jest umieszczany obok chrzcielnicy, gdyż od niego za każdym razem zapala się świecę podczas chrztu dzieci. Ustawia się go również obok katafaliku na czas pogrzebu, aby wskazywał, że śmierć jest dla chrześcijanina jego prawdziwą Paschą, czyli przejściem z tego życia do życia wiecznego.

Do IV wieku chrześcijanie nie używali świec ani w liturgii, ani podczas osobistej modlitwy, ze względu na ich powszechne stosowanie w kulcie pogańskim. Posługiwali się natomiast lampkami oliwnymi. Egeria podaje, że w Jerozolimie pod koniec IV wieku, każdego wieczoru na nowo zapalano płomień lampki przy Grobie Pańskim, wykonując przy tym grecki śpiew *Radosna światłości* i odmawiając modlitwy, które potem stały się podstawą Nieszporów. To prawdopodobnie z tego zwyczaju zrodziła się powoli tradycja Paschału wielkanocnego. Święty Hieronim jako pierwszy wspomina, że w 384 roku w Piacenzy (Włochy) dokonano pobłogosławienia specjalnej świecy na początku Wigilii Paschalnej. Należy zaznaczyć, że Hieronim nie pochwalił tego obrzędu. Od V wieku przygotowanie świecy wiel-

kanocnej jest stosowane w kościołach parafialnych w Rzymie. Nie używa go natomiast papież, bowiem w celebracjach papieskich ten zwyczaj zostaje przyjęty dopiero w XI wieku. Do tego czasu wszystkie czynności związane z paschałem (np. przygotowanie) były zarezerwowane dla diakona. To on przygotowywał co roku inny tekst i wykonywał uroczysty śpiew specjalnego orędzia o świecy, czyli *Exultet*. Przed rozpoczęciem właściwej liturgii wielkanocnej, której przewodniczyli kapłani, najpierw sam diakon celebrował obrzęd zapalenia paschału. Z czasem ten zwyczaj bardzo się rozwinął. Świece i kandelabry, na których je umieszczano, były coraz większe i wyższe (nawet do sześciu metrów wysokości). Wnoszenie paschału do kościoła i ustawianie go na świeczniku zaraz przed liturgią stawało się zbyt skomplikowane. Dlatego diakon, najpierw przygotowywał ognisko poza kościołem, następnie zapalał od niego małą świecę przymocowaną do długiej trzciny i za jej pomocą zapalał stojący przy ambonie paschał.

Obrzędy związane z paschałem nabierały splendoru, bowiem nadawano tej świecy symboliczne znaczenie w odniesieniu do Chrystusa Zmartwychwstałego. Dlatego od XII wieku w czasie śpiewu *Orędzia paschalnego* diakon dokonywał ozdabiania świecy, tzn. wykonywał na niej krzyż, pisał pierwszą i ostatnią literę alfabetu greckiego A i Ω oraz cyfry roku, aby podkreślić, że czas, wieczność i wszystko należy do Chrystusa, bo to On zwyciężył śmierć. W Paschale umieszczano też pięć czerwonych kulek nazywanych granami lub ziarnami kadzidła. Obecnie nadaje się im ważne znaczenie podkreślając, że są znakiem pięciu ran Chrystusa.

Ciekawostką jest fakt, iż zostały wprowadzone do liturgii przypadkowo. Powodem było błędne odczytanie polecenia ksiąg liturgicznych, które nakazywały zapalenie świecy (*incendium*), lecz niektórzy kopiści omyłkowo zaczęli używać słowa kadzidło (*incensum*) i tak właśnie Paschał zyskał dodatkowy ornament symboliczny. Diakon a potem kapłan umieszczał w świecy pięć żarzących się ziaren kadzidła, które wtapiały się w świecę.

W obecnej formie przygotowania Paschału wszystko dokonuje się poza świątynią. Następnie jest on wnoszony w procesji z trzykrotnym śpiewem *Światło Chrystusa*, w różnych miejscach kościoła (przy drzwiach, na środku, przed prezbiterium). Od niego stopniowo zapalane są świece a potem cały kościół zostaje rozświetlony, aby pokazać blask Zmartwychwstałego Pana.

Poświęcenie pól

W niektórych regionach przetrwał do dziś zwyczaj, że gospodarz w niedzielę wielkanocną obchodzi swoje zagrody i pola. Czynność ta jest związana oczywiście z wymiarem religijnym. Gospodarz znosi na pola palmy poświęcone przed tygodniem. Czasem gałązki palmowe są nawet łączone po dwie, tak aby zrobić z nich krzyż. Kropi się też obficie pola wodą poświęconą w Wielką Sobotę podczas Wigilii Paschalnej. Te czynności są wyrazem prostego i pobożnego przywoływania Bożej opieki i ochrony przed demonicznymi siłami zła oraz kataklizmami natury, a także powierzeniem Bogu własnej pracy, którą trzeba będzie wykonać na roli przez kolejne miesiące. Można zastanawiać się skąd zrodził się ten pobożny zwyczaj? Być może jest to zasługa benedyktynów. Już na przełomie VIII i IX wieku mnisi z Monte Cassino wodę ze źródła chrzcielnego używali nie tylko do chrztu. W niedzielę wielkanocną rano przechodzili w procesji przez klasztor, kropili cele mieszkalne i miejsca służące do wspólnych spotkań i posiłków. Wszystkiemu towarzyszyła oczywiście modlitwa. Następnego zaś dnia – w Poniedziałek Wielkanocny – udawali się w podobnej procesji do miejsc, w których wykonywali swoją pracę. Było to zatem zaproszenie Jezusa Zmartwychwstałego do codziennego życia oraz wezwanie do tego, aby wszędzie dawać świadectwo życia chrześcijańskiego.

Dzisiaj w kościele

Msza wielkanocna

Msza św. w Niedzielę Wielkanocną prawie w niczym nie odbiega od pozostałych Mszy św. w roku. Gdyby nie dawna rezurekcja o świcie, ta niedziela mogłaby przejść niezauważona przez wiernych. Powód takiego stanu rzeczy jest prosty. Najważniejszą i najbardziej charakterystyczną Mszą wielkanocną jest jednak Wigilia Paschalna celebrowana w nocy z soboty na niedzielę. To ona jest sercem całych Świąt Paschalnych. Wszystkie inne Msze św. w Niedzielę Wielkanocną są celebrowane jako „dzień Chrystusa Pana”. Dlatego w psalmie między czytaniem, jak refren powracają słowa: *W tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy.* Świętujemy Zmartwychwstanie Chrystusa, które pobudza do nowego życia. Zostaliśmy bowiem odnowieni przez chrzest święty, by móc zmartwychwstać razem z Chrystusem na końcu czasów.

W tej niedzielnej Mszy św. są jednak dwa elementy, które mogą wskazać na jej wyjątkowość. Jest to obrzęd aspersji oraz sekwencja wielkanocna. Aspersja to pokropienie wodą święconą. Może być stosowane na początku niedzielnej Mszy św. jako forma aktu pokuty. Przeżegnanie się wodą święconą, analogicznie do aktu pokuty, odpuszcza grzechy powszednie. Pokropienie wodą święconą jest także przypomnieniem chrztu świętego, który odpuszcza wszystkie grzechy ciężkie oraz grzech pierworodny. Woda, którą kropi się wier-

nych w niedzielę wielkanocną, jest pobłogosławiona podczas Wigilii Paschalnej. W tym roku obrzęd ten nie może być stosowany z dwóch powodów. Po pierwsze ze względu na ryzyko zarażenia wirusem (nie jest w obecnym czasie zalecane używanie wody święconej). Po drugie, w tym roku podczas Wigilii Paschalnej nigdzie nie było poświęcane źródło chrzcielne, ponieważ nie udzielano chrztu ani dzieciom, ani katechumenom. W konsekwencji dokonanie pokropienia na początku każdej Mszy niedzieli wielkanocnej nie wyrażałoby tego silnego związku z najważniejszą i centralną Mszą tego dnia, czyli Wigilią Paschalną.

Sekwencje były rozwinięciem śpiewu Alleluja poprzedzającego Ewangelię, czyli uroczystej aklamacji na cześć Chrystusa, który przychodzi, aby przemówić w swoim słowie. Pojawiły się w połowie IX wieku, a wprowadzane do Mszy św. nadawały jej uroczystego charakteru. Były wykonywane pomiędzy aklamacją Alleluja a Ewangelią, dlatego wszyscy śpiewali lub wsłuchiwali się w sekwencję w postawie stojącej. Od 1970 r. nieliczne sekwencje są wykonywane bezpośrednio po drugim czytaniu i dlatego można ich wysłuchać w postawie siedzącej, a wstać dopiero na aklamację Alleluja. Sekwencja wielkanocna rozpoczyna się od słów: *Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary; Składają jej wierni uwielbień swych dary* i jest wezwaniem do uwielbienia Boga za Jego dzieło wskrzeszenia z martwych Jezusa Chrystusa. Pozostałe strofy służą medytacji tajemnicy zmartwychwstania. Wyrażają pewność, że umęczony i umarły na Krzyżu Chrystus prawdziwie zmartwychwstał.

Nieszpory chrzcielne

Jeszcze kilkanaście lub kilkadziesiąt lat temu nieszpory niedzielne w kościele gromadziły rzesze wiernych. W czasach, gdy Msze św. były odprawiane jedynie rano, po południu pobożny lud przychodził powtórnie do świątyni, aby śpiewać Nieszpory. Jest to jedna z godzin brewiarzowych, a zatem liturgii, która od przełomu IV wieku była codzienną formą modlitwy nie tylko mnichów, czy kanoników w kościołach katedralnych, lecz każdego wiernego, który tylko mógł przyjść do kościoła. Nieszporom towarzyszyło zapalenie i błogosławienie światła, które miało rozpraszać nadchodzącą noc. W ten sposób ochrzczeni oddawali siebie pod Bożą opiekę również w nocy. Z czasem jednak nieszpory i cała Liturgia godzin stała się modlitwą, którą odmawiali wyłącznie duchowni. Od Soboru Watykańskiego II Kościół na nowo zaprasza wszystkich ochrzczonych do odkrycia tej pięknej i codziennej modlitwy Ludu Bożego.

W IV wieku w Jerozolimie, nowo ochrzczeni podczas Wigilii Paschalnej, gromadzili się przez osiem dni na wspólną modlitwę z biskupem. Jak wspomina pątniczka Egeria:

Przez owe osiem dni paschalnych biskup po śniadaniu zawsze udaje się do Eleona (czyli na Górę Oliwną) wraz z całym duchowieństwem i wszystkimi dziećmi [neofitami], które zostały ochrzczone, i wszystkimi tymi z ludu, którzy

zechcą [mu towarzyszyć]. Odmawiają hymny i modlitwy tak w kościele, który jest w Eleona, gdzie jest grotta, w której – Jezus nauczał uczniów, jak i w Imbomon, to jest w tym miejscu, z którego Pan wstąpił do nieba.

W Rzymie natomiast nowo ochrzczeni gromadzili się wieczorem. Od VII wieku ta wieczorna modlitwa w niedzielę wielkanocną przybrała bardzo uroczystą formę obrzędową. W czasie nieszporów odbywała się procesja biskupa, kanoników i nowo ochrzczonych wiernych do źródła chrzcielnego. Odtąd zaczęto nazywać je „Nieszporami chrzcielnymi”. Wszyscy gromadzili się po południu w Bazylice laterańskiej. Liturgię rozpoczynało uroczyste wejście kanoników i śpiew aklamacji *Kyrie eleison*. Po kolei śpiewano wyznaczone psalmy przeplatane licznymi aklamacjami *Alleluja*. Następnie procesja wyruszała do baptysterium, czyli kaplicy z basenem chrzcielny obok bazyliki. Temu przejściu towarzyszył śpiew Psalmu 112 po łacinie i Psalmu 92 po grecku. Przechodząc wokół basenu z wodą chrzcielną śpiewano Psalm 113 – będący hymnem paschalnym na cześć Pana, który przeprowadził lud przez Morze Czerwone oraz *Magnificat*, czyli kantyk Maryi. Następnie procesja przechodziła do portyku Krzyża świętego – czyli bocznego wejścia do bazyliki – bo tam w nocy papież udzielał bierzmowania. W tym miejscu śpiewano antyfonę *Vidi aquam*, tzn. *Widziałem wodę płynącą spod prawej strony świątyni. Alleluja. A wszyscy, do których doszła ta woda zostali zbawieni i mówią: Alleluja, alleluja!* Tam kończyła się procesja.

Kapłani otrzymywali od papieża trzy rodzaje wina, a potem wracali do swoich parafialnych kościołów w Rzymie, by z wiernymi również śpiewać Nieszpory i rozdać im otrzymane od papieża wino.

Nieszpory chrzcielne miały zatem być wspomnieniem miejsc związanych z udzielaniem chrztu i bierzmowania. A wino nawiązywało do uczty eucharystycznej i uczty niebieskiej, na którą wszyscy z utęsknieniem oczekują. Ta uroczysta rzymska celebracja wielkanocnego popołudnia zanikła w XIII wieku w samym Wiecznym Mieście, przetrwała jednak i znacznie rozwijała się, począwszy od IX wieku, w krajach frankońsko-germańskich. I nadal jest tam praktykowana. W naszej polskiej tradycji są nieliczne parafie, które po południu w niedzielę wielkanocną zapraszają wiernych na nieszpory chrzcielne. Ale indywidualnie można podejść tego dnia do chrzcielnicy i tam podziękować Bogu za własny chrzest. Jest to prosty, ale jakże piękny i wymowny gest wspomnienia Bożego działania w naszym życiu. Historia zbawienia nie zamknęła się bowiem wraz ze Zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Ona trwa nadal w życiowej historii każdego człowieka.

Dzisiaj w domu

Mała zachęta

Świętowanie powinno dawać radość i budzić nową energię w człowieku, tak aby potem znów podjął swoje codzienne obowiązki. Z powodu ograniczeń wynikających z pandemii, w tym roku tradycyjne świętowanie Wielkanocy będzie niemożliwe, albo bardzo trudne. Dla niektórych może się okazać nawet nieznośne. Niemożność wzajemnych odwiedzin rodzinnych, trudność w realizowaniu wszystkich tradycyjnych obrzędów i rytuałów: bo nie ma rezurekcji, bo nie ma „prawdziwej” święconki, bo nie ma wyjścia do kościoła, itd. Nie trzeba jednak tracić nadziei. Nawet pozostając w domu, można ten jeden dzień uczynić choć trochę innym od pozostałych. Można przecież nawet w domu włożyć na siebie odświętny strój i to już do śniadania wielkanocnego. Można zadzwonić z życzeniami do kogoś, z kim być może już dawno nie było kontaktu. Zawsze można głębiej przemyśleć wartości i wydarzenia, które stoją u podstaw świąt wielkanocnych. Otwiera się zatem przed każdym z was i przed każdą rodziną szerokie spektrum możliwości nowego sposobu Świętowania Zmartwychwstania Pana Jezusa i doświadczenia Jego obecności.

Pragniemy was zachęcić do tego, byście w waszym domu doświadczyli religijnego wymiaru niedzieli wielkanocnej, szczególnie w dwóch momentach: najpierw podczas śniadania wielkanocnego, a potem we współ-

nej modlitwie po południu lub wieczorem. Dlatego proponujemy wam dwa obrzędy rodzinnego rytuału. Na początku śniadania ktoś z was dokona pobłogosławienia stołu z potrawami wielkanocnymi. Poprosicie tym samym Boga o błogosławieństwo dla waszej rodziny. Natomiast po południu będziecie mogli doświadczyć spotkania z Panem Jezusa na wzór uczniów zmierzających do Emaus. Będzie to modlitwa za waszych krewnych, przyjaciół i znajomych oraz chrzestnych (chrześniaków), do których nie mogliście udać się osobiście z życzeniami wielkanocnymi. Śniadanie wielkanocne i modlitwę popołudniową celebrować przy tym samym stole odświętnie przystrojonym, bo obie czynności będziecie czynić na cześć Chrystusa Zmartwychwstałego. Postarajcie się nie tylko o odświętny strój, ale dajcie sobie wzajemną życzliwość oraz uśmiech. Może nawet warto podjąć z dziećmi jakąś formę wspólnej zabawy, bo przecież ona jest nieodłącznie związana z każdym świętowaniem. I mimo że nie odwiedzicie fizycznie waszych rodziców, dziadków, wnuków czy dzieci pamiętajcie o nich w modlitwie, a Pan Jezus z pewnością pomoże wszystkim dobrze i owocnie przeżyć tę niecodzienną Niedzielę Wielkanocną.

ŚNIADANIE WIELKANOCNE Z MODLITWĄ

Na stole, oprócz pokarmów które chcecie spożywać, umieście również świecę, którą zapalacie do waszej modlitwy rodzinnej. Nie zapomnijcie o odświętnym udekorowaniu stołu i świątecznej zastawie.

Przygotujcie egzemplarz papierowy Pisma Świętego, aby odczytać fragment Ewangelii według św. Mateusza (rozdział 28, wersety 1-7).

Błogosławieństwa pokarmów dokonuje ojciec, matka lub ktoś z członków rodziny przed porannym wspólnym posiłkiem w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

P.= prowadzący modlitwę

W.= wszyscy obecni

Na początek, stojąc wokół stołu, niech jedna osoba zapali świecę.

P. Chrystus zmartwychwstał. Alleluja.

W. Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.

Możecie zaśpiewać lub odtworzyć z płyty albo z kanału YouTube pieśń wielkanocną np. *Wesoły nam dzień dziś nastał.*

CZYTANIE SŁOWA BOŻEGO

Jedna osoba niech odczyta następujący fragment biblijny (starajcie się odczytać z papierowego egzemplarza Pisma świętego)

P. Posłuchajcie słów z Ewangelii według św. Mateusza

Mt 28, 1-7

O świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby martwi.

Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak zapowiedział. Przyjdźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: „Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie”».

MODLITWA BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

P. Panie Jezu, gromadzimy się wokół naszego stołu wielkanocnego, aby uczcić twoje Zmartwychwstanie. Przygotowaliśmy na Twoją cześć: jajka, wędliny, masło, sól, chrzan, słodką babkę (można wymienić to, co zostało przygotowane na śniadanie). Pomóż nam cieszyć się tym, że jesteśmy razem i okazać Ci wdzięczność za dary, które nam dajesz.

P. Módlmy się.

Z radością wysławiamy Ciebie, Panie Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba. Bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas jako biesiadników w Twoim królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

P. Chryste zasiądź wśród nas.

Teraz możecie złożyć sobie życzenia, potem usiądźcie do posiłku. W trakcie śniadania porozmawiajcie o usłyszanym Ewangelii i o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa i o codziennych zwyczajnych sprawach.

Na zakończenie śniadania odmówcie modlitwę

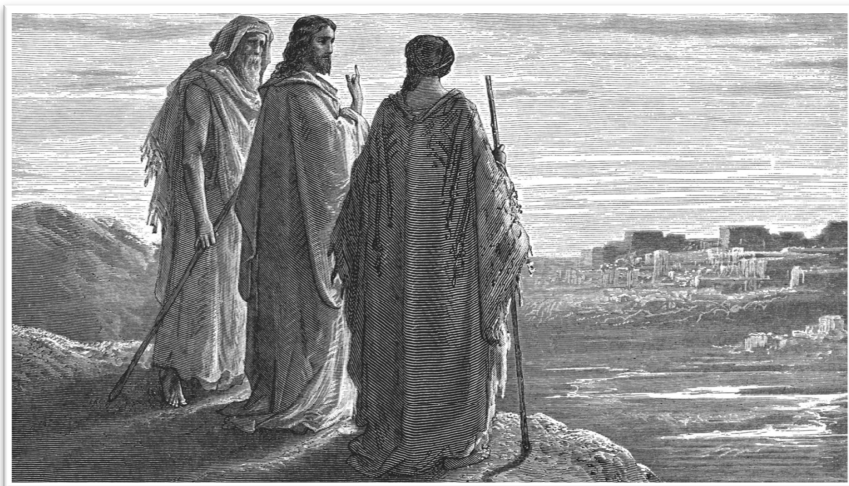
P. Uczniowie poznali Pana. Alleluja.

W. Przy łamaniu chleba. Alleluja.

P. Módlmy się.

Boże, źródło życia, napełnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które wysłużył nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam go udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

W. Amen.



POPOŁUDNIOWA MODLITWA W EMAUS

Kilka wskazówek jak przygotować się do modlitwy:

1. Ustalcie wspólnie konkretną porę modlitwy (najlepiej po południu lub po kolacji) i uwrażliwcie dzieci na punktualne rozpoczęcie modlitwy, aby nikt z domowników nie musiał dołączać do niej w biegu.
2. Pomódlcie się dzisiaj zgromadzeni przy rodzinnym stole wielkanocnym. Połóżcie na nim świecę i baranka wielkanocnego. Możecie także położyć krzyż.
3. Przed rozpoczęciem modlitwy dobrze byłoby przygotować Pismo święte i znaleźć w nim fragment z Ewangelii św. Łukasza rozdz. 24 wersety 13-35 (czyli Łk 24, 13-35). Dobrze by było odczytać fragment Ewangelii z Pisma świętego (a nie z komórki, tabletu czy komputera). Niech go odczyta osoba dorosła lub starsze dziecko.

4. Tę wspólną modlitwę niech poprowadzi ojciec lub matka rodziny. Niektóre modlitwy rodzice mogą dać dzieciom do odczytania. Można także dołożyć swoje modlitwy spontaniczne, albo skrócić zaproponowany schemat (zwłaszcza przy mniejszych dzieciach).
5. Jeżeli któryś z domowników (nastolatków) nie będzie chciał się dołączyć do wspólnej modlitwy, staraj się go nie zmuszać, ale tylko delikatnie ponowić zaproszenie.
6. Jeżeli zauważycie, że modlitwa jest zbyt długa dla małych dzieci, nie bójcie się jej przerwać i przejść do jej zakończenia. Potem możecie sami w gronie dorosłych odmówić resztę zaproponowanych modlitw.

Oznaczenia skrótów:

P. = prowadzący modlitwę;

W. = wszyscy obecni.

O ustalonej porze wszyscy stoją wokół stołu. Zapalacie świecę, wówczas prowadzący modlitwę mówi:

P. Chrystus zmartwychwstał. Alleluja.

W. Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.

Zaproście Ducha Świętego do tego spotkania w słowie Bożym i modlitwie. Poproście o potrzebne dary i zrozumienie tego, co Pan chce wam powiedzieć. Najlepiej pomódlcie się krótko własnymi słowami, ale jeżeli jest to dla was trudne, to możecie użyć tej prostej modlitwy do Ducha Świętego:

P. Duchu Święty, który ożywasz nasze serca i oświecasz nasze umysły, prowadź nas w tej modlitwie, byśmy doświadczyli radości i pokoju, jaka płynie ze Zmartwychwstania Chrystusa.

Potem wszyscy wykonują znak krzyża, mówiąc:

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Możecie zaśpiewać lub odtworzyć z płyty albo z kanału YouTube pieśń wielkanocną np. *Otrzyjcie już łzy płaczący.*

P. Panie Jezu, pragniemy ponownie zaprosić Cię do naszego stołu wielkanocnego. Rano mogliśmy cieszyć się wspólnym śniadaniem. Teraz chcemy spotkać Ciebie w Twoim słowie i rozpoznać Twoją obecność w zwyczajnych sytuacjach. Prosimy Cię już teraz otwórz nasze oczy. Otrzyj z nich łzy smutku i pociesz nas tak, jak najlepiej potrafisz, i jak my tego potrzebujemy.

P. Teraz wysłuchajmy z uwagą słów z Ewangelii według św. Łukasza

Łk 24, 13-35

Najlepiej odczytać z papierowego egzemplarza Pisma Świętego.
Można ją także opowiedzieć młodszym dzieciom, aby była bardziej zrozumiała.

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali.

On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało».

Zapytał ich: «Cóż takiego?»

Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A my spodziewaliśmy się, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy

zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Teraz niech wszyscy usiądą. Porozmawiajcie o tej Ewangelii, aby zastanowić się nad tym, co Pan Jezus chce wam powiedzieć. W tym celu może postawić sobie następujące pytania:

- 1. Jakie są twoje oczy i twój wzrok duszy? Może, tak jak oczy uczniów idących do Emaus, są czymś „przysłonięte”? Co lub kto przesłania ci oczy i utrudnia dostrzeżenie Boga w codzienności?**
- 2. Czy potrafisz dostrzec Boga w twojej rodzinie, w domownikach, z którymi spędzasz najwięcej czasu?**
- 3. Może czujesz się zagubiony, tak jak apostołowie po śmierci Jezusa? Musieli zmierzyć się z sytuacją, której zupełnie się nie spodziewali. W ich sercu obudziła się tęsknota za Jezusem, bo był im bardzo bliski. Może podobnie jak oni tęsknią za Jezusem, ty również teraz odczuwasz tęsknotę za twoimi bliskimi, krewnymi i przyjaciółmi. Koronawirus zmienił twój sposób przeżywania świąt. Ograniczenia w przemieszczaniu się nie pozwalają ci pójść do dzieci, wnuków, albo do rodziców. Czy tęsknisz za bliskimi, z którymi w tym roku nie możesz spędzić świąt przy rodzinnym stole wielkanocnym?. Pomyśl o członkach rodziny, z którymi zwykle przeżywałeś święta. Pomyśl także o tych, którzy mogą czuć się teraz bardzo samotni. I jeżeli jeszcze tego nie zrobiłeś, to zadzwoń do nich po tej modlitwie, albo jutro. Pomyśl czy nie należałoby zadzwonić do tych członków rodziny, z którymi już dawno nie rozmawiałeś, możesz im sprawić radość, zanieść światło Zmartwychwstałego Jezusa. To może być również niepowtarzalna okazja, aby pojednać się**

z tymi, z którymi nie żyjesz w pełnej zgodzie i sympatii (może warto spróbować?).

- 4. Zmartwychwstanie to przejście od śmierci do nowego życia. Dla nas nowym życiem jest chrzest święty. Pomyśl teraz o tych, dzięki którym stałeś się dzieckiem Bożym; o tych którzy, przynieśli cię do chrztu: o twoich rodzicach, ale także pomyśl o twoich rodzicach chrzestnych, może w tym dniu warto im za to podziękować, że zgodzili się przyjąć ten obowiązek?**
- 5. Może sam jesteś rodzicem chrzestnym, dlatego pomyśl o twoich chrześniakach. Ilu ich masz? Jak wygląda ich życie? Czy ty swoim życiem przybliżasz ich do Boga? Czy modlisz się choćby czasem za swoje „dzieci chrzestne”?**

Nie bójcie się także pytań ze strony dzieci. Możecie także sami postawić im jeszcze inne pytania. Starajcie się z nimi porozmawiać również o znaczeniu rodzinnych odwiedzin, jakie co roku są praktykowane, mimo że dziś to jest niemożliwe.

Możecie również przeczytać katechezę papieża Franciszka, która jest w dodatku do osobistej modlitwy.

Jeżeli chcecie zaśpiewajcie lub odtwórzcie z płyty albo z kanału YouTube pieśń wielkanocną np. *Zwycięzca śmierci*.

Teraz możecie uklęknąć lub wstać (w okresie wielkanocnym postawa stojąca jest bardziej charakterystyczna dla modlitwy).

P. Przepróśmy teraz Pana Jezusa za zło, które wkłada się do naszego domu i naszego życia. Będziemy powtarzać:

Przepraszamy Cię, Panie Jezu

- **Za to, że w czasie przygotowania do świąt nie zawsze byłeś w centrum naszych myśli i prac**
- **Za to, że zaniedbujemy modlitwę za naszych najbliższych**
- **Za to, że jako rodzice chrzestni często nie jesteśmy wzorem dla naszych chrześniaków.**
- **Za to, że czasem zapominamy o dalszych członkach naszej rodziny**
- **Za to, że nie zawsze jesteśmy dyspozycyjni, aby im pomagać**
- **Za to, że trudno jest nam się pojednać z niektórymi osobami.**

W chwili ciszy pomyślcie za co jeszcze chcecie przeprosić i własnymi słowami to wypowiedzcie. Zachęćcie również do takiej spontanicznej modlitwy najmłodszych domowników.

P. Prośmy teraz o to, czego najbardziej potrzebujemy. Będziemy powtarzać:

Prosimy Cię, Panie Jezu.

- **O to, abyś prawdziwie zmartwychwstał w naszych sercach i naszym życiu**
- **O to, aby w naszym domu, naszej rodzinie zagościła radość z Twojego zmartwychwstania**
- **O zdrowie i Twoje błogosławieństwo dla nas wszystkich**
- **O miłość i życzliwość w naszej rodzinie**
- **O siłę do przezwyciężenia poczucia samotności związanego z epidemią**
- **O zdrowie i Twoje błogosławieństwo dla rodziców / dziadków / dzieci / wnuków**
za żyjących rodziców chrzestnych i chrześniaków
- **O zdrowie i Twoje błogosławieństwo dla naszych rodziców chrzestnych** *(wymieńcie ich imiona)*
- **O zdrowie i Twoje błogosławieństwo dla naszych chrześniaków** *(wymieńcie ich imiona)*
albo jeżeli rodzice chrzestni lub któryś z chrześniaków już odeszli do wieczności
- **O to, byś obdarzył Twoją chwałą zmartwychwstania naszych zmarłych rodziców chrzestnych** *(wymieńcie ich imiona)*
- **O to, byś obdarzył Twoją chwałą zmartwychwstania naszych zmarłych chrześniaków** *(wymieńcie ich imiona).*

W chwili ciszy zastanówcie się, o co jeszcze chcecie prosić i własnymi słowami to wypowiedzcie, zachęcając do modlitwy najmłodszych domowników.

P. A teraz podziękujmy Panu Jezusowi za to, co dla nas robi. Będziemy powtarzać:

Dziękujemy Ci, Panie Jezu

- **Za dar chrztu świętego, bo dzięki niemu możemy nazywać się Twoimi dziećmi**
- **Za to, że możemy być rodzicami chrzestnymi**
- **Za to, że nasi rodzice chrzestni o nas pamiętają przy różnych okazjach**
- **Za to, że przychodzisz do nas w komunii duchowej**
- **Za to, że mogliśmy wspólnie spożyć śniadanie wielkanocne**
- **Za to, że mogliśmy się wspólnie spotkać na tej modlitwie**
- **Za to, że mogliśmy dziś świętować Twoje zmartwychwstanie, mimo że nie mogliśmy pójść na Mszę św. do naszego kościoła**
- **Za całą naszą rodzinę, zwłaszcza za tych, z którymi zazwyczaj spotykaliśmy się na świętowaniu**
- **Za miłe rozmowy telefoniczne, które sprawiły nam radość**
- **Za tych, którym składaliśmy życzenia, choć nie mogliśmy się z nimi zobaczyć.**

W ciszy pomyślcie, za co jeszcze chcecie podziękować i własnymi słowami to wypowiedzcie, zachęcając do modlitwy najmłodszych domowników.

Możecie również odmówić takie modlitwy za waszych chrzestnych lub chrześniaków

Modlitwa za żyjących rodziców chrzestnych:

Dziękuję Ci, Panie, za moich rodziców chrzestnych (*wymień ich*). To oni, idąc razem z moimi rodzicami do kościoła, zanieśli mnie do chrztu. Wyznali wtedy, że gotowi są pomóc moim rodzicom, a w razie potrzeby nawet ich zastąpić, abym został dobrze wychowany. Przyrzekli Tobie, Panie Jezu, że będą dla mnie przykładem wiary, miłości, dobrych obyczajów oraz że będą mi pomagać w poznawaniu Ciebie. Jestem im za to zawsze wdzięczny, że są gotowi to czynić i dają mi dobry przykład. Panie Jezu, proszę Cię, daj im zdrowie, radość i to czego tylko potrzebują do dobrego i szczęśliwego życia.

Modlitwa za żyjących chrześniaków (dzieci chrzestne):

Panie Boże, z Twojej woli i z Twojej łaski zostałem wybrany, aby być ojcem chrzestnym (matką chrzestną) dla (*wymień ich*). Zdaję sobie sprawę, że są oni również Twoimi dziećmi. Dlatego teraz proszę za nimi, abyś miał je w swej opiece. Zachowaj je w zdrowiu. Broń od złych przygód. Panie Jezu Zmartwychwstały, strzeż w nich wiarę i daj im łaskę, aby były zawsze wierne Tobie. Nie pozwól, aby się pogubili w życiu.

Duch Święty Boże, udzielaj im światła w obowiązkach, jakie podejmują na co dzień. Pokaż im, jak mogą służyć Bogu i bliźniemu. Daj im moc, aby pokonywali pokusy, trudności i przeciwności.

Boże, wspieraj także mnie jako rodzica chrzestnego, abym słowem potrafił dotrzeć do serca moich dzieci chrzestnych; i bym zawsze był dla nich przykładem dobrego i uczciwego życia. Amen.

Na zakończenie warto odmówić znaną wszystkim modlitwę. A jeżeli w Waszym domu jest tradycja wspólnego odmawiania różańca, warto pomodlić się odmawiając częstąkę. Jeżeli nie, odmówcie przynajmniej

Ojciec nasz...

P. Panie Jezu, poczuliśmy się dzisiaj jak uczniowie w Emaus. Byliśmy smutni, że musimy na święta pozostać w domu, ale Ty nam pokazałeś, że jesteś z nami i otwarłeś nam oczy. Napełniłeś nasze serca radością i wdzięcznością. Pozwoliłeś nam przypomnieć sobie o naszych krewnych, znajomych, a zwłaszcza o naszych chrzestnych (i chrześniakach). Dziękujemy Ci za to wszystko, i tak jak uczniowie w Emaus prosimy Cię: Zostań z nami Panie! Zostań z nami na zawsze i pokazuj nam drogę, którą powinniśmy kroczyć.

KOMUNIA DUCHOWA

Przyjmijcie również Komunię duchową. Czyńcie to ze spokojem. Czytajcie powoli modlitwy, myśląc z utęsknieniem o kościele parafialnym i tabernakulum, w którym jest obecny Pan Jezus. Pamiętajcie też o zostawieniu chwili ciszy, aby każdy mógł doświadczyć osobistego spotkania z Jezusem.

Propozycja dla dzieci:

Panie Jezu, przyjdź do mnie i wejdź do mojego serduszka. Pomóż mi kochać tak, jak Ty kochałeś innych. Pomóż mi czynić tylko dobre rzeczy, a unikać złych, bo bardzo Cię Kocham i chcę zawsze być blisko Ciebie. Amen.

Propozycja dla dorosłych:

Panie Jezu, ponieważ nie mogę w tej chwili przyjąć Ciebie w Świętym Sakramencie Eucharystii, błagam Cię, abys przyszedł duchowo do mojego serca w duchu Twojej świętości, w prawdzie Twojej dobroci, w pełni Twojej władzy, w łączności z Twoimi tajemnicami i w doskonałości Twoich dróg.

Jezu pragnę Cię przyjąć z taką wiarą, nadzieją i miłością, jak Maryja w chwili Zwiastowania.

Wierzę o słodki Jezu, że jesteś rzeczywiście obecny pod postaciami chleba i wina. Kocham Cię z całego serca i tęsknię za Tobą. Żałuję za grzechy, którymi Cię obraziłem i które oddzielają mnie od Ciebie. Przyjdź, proszę, duchowo do serca mojego, bo Ty

jesteś jedynym pragnieniem moim! Jeżeli tylko nadarzy się okazja, postanawiam przyjąć Cię do swego serca w komunii świętej. Rzucam się w Twoje objęcia, oddaję Ci się cały, chcę się z Tobą zjednoczyć w ziemskim życiu i po śmierci, w wieczności. Nie dopuść, abym kiedykolwiek miał się oderwać od Ciebie! Amen.

Możecie również zaśpiewać jakąś pieśń eucharystyczną (np. *O milcząca Hostio biała*). Albo odtworzyć z płyty lub z kanału YouTube piosenkę *Chlebie najcichszy*.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DZIECI

Rodzice mogą też pobłogosławić swoje dzieci. Ojciec i matka mogą czytać wspólnie następującą modlitwę:

Boże Ojczy, niewyczerpane źródło życia i twórco wszelkiego dobra, błogosławimy Ciebie i dzięki Tobie składamy za to, że dałeś nam dzieci, i przez to uradował naszą wspólnotę miłości.

Spraw, prosimy, aby nasze dzieci, znajdowały w naszym domu drogę do coraz większego dobra, a dzięki Twojej opiece doszły kiedyś do celu, jaki im wyznaczyłeś. Przez Chrystusa Pana naszego.

W. Amen.

Teraz rodzice kreślą znak krzyża na czole swoich dzieci.

ZAKOŃCZENIE

Następnie wszyscy wykonują znak krzyża na sobie. Można przy tym powiedzieć następujące słowa:

Niech nas Bóg błogosławi, broni od wszelkiego zła i zaprowadzi do życia wiecznego.

W. Amen.

Dodatek do osobistej modlitwy

Papież Franciszek, Audyencja generalna z 24 maja 2017 r.

Emaus – droga nadziei

Dziś chciałbym omówić doświadczenie dwóch uczniów z Emaus, o którym opowiada Ewangelia Łukasza (por. 24, 13-35). Wyobraźmy sobie tę scenę: idzie dwóch rozczarowanych, smutnych mężczyzn, przekonanych, że zostawiają za sobą gorycz doświadczenia, które miało złe zakończenie. Przed Paschą byli pełni zapału – przekonani, że te dni mają decydujące znaczenie z punktu widzenia ich oczekiwań i nadziei całego ludu. Wydawało się, że Jezus, któremu powierzyli całe swoje życie, nareszcie stoczy decydującą walkę – teraz okaże swoją moc, po długim okresie przygotowań i ukrycia. Tego właśnie się spodziewali. A to nie nastąpiło.

Dwaj pielgrzymi żywili nadzieję tylko ludzką, która teraz spelzła na niczym. Krzyż ustawiony na Kalwarii był najwymowniejszym znakiem porażki, której nie przewidzieli. Jeśli ten Jezus naprawdę był według serca Bożego, musieli stwierdzić, że Bóg jest bezradny, bezbronny w rękach ludzi posługujących się przemocą, niezdolny przeciwstawić się złu.

I tak w ten niedzielny poranek ci dwaj uciekają z Jerozolimy. W oczach mają jeszcze wydarzenia męki, śmierć Jezusa; a myśli z bólem wciąż krążą wokół tych

wydarzeń podczas przymusowego odpoczynku w szabat. To święto Paschy, w które miała zabrzmieć pieśń wyzwolenia, przeobraziło się w najboleśniejszy dzień ich życia. Opuszczają Jerozolimę, by iść gdzie indziej, do jakiejś spokojnej miejscowości. Wyglądają jak osoby, które chcą pozbyć się parzącego jak ogień wspomnienia. Są więc w drodze i idą, smutni. Ta sceneria — droga — miała już istotne znaczenie w przekazach Ewangelii; teraz, kiedy zaczyna się opowiadanie dziejów Kościoła, będzie jeszcze ważniejsza.

Spotkanie Jezusa z tymi dwoma uczniami wydaje się całkowicie przypadkowe: przypomina jeden z licznych momentów, jakie trafiają się w życiu, kiedy krzyżują się drogi różnych osób. Dwaj uczniowie idą zamyśleni i dołącza do nich nieznajomy. To Jezus, lecz ich oczy nie są w stanie Go rozpoznać. I wówczas Jezus rozpoczyna swoją «terapię nadziei». To, co dzieje się na tej drodze, jest terapią nadziei. Kto ją stosuje? Jezus.

Przede wszystkim pyta i słucha: nasz Bóg nie jest Bogiem natrętnym. Choć zna już przyczynę rozczarowania tych dwóch, daje im czas, by mogli głęboko przeanalizować gorycz, która ich napełniła. Doprowadza to do wyznania, które jest swoistym refrenem ludzkiej egzystencji: *«Myśmy się spodziewali, ale... Myśmy się spodziewali, ale...»* (por. w. 21). Ileż smutku, ile porażek, ile upadków jest w życiu każdej osoby! W gruncie rzeczy wszyscy jesteśmy po trosze jak ci dwaj uczniowie. Ileż razy w życiu mieliśmy nadzieję, ileż razy czuliśmy się o krok od szczęścia, a potem, rozczarowani, znajdowaliśmy się na ziemi. Lecz Jezus idzie ze wszystkimi osobami zniechęconymi, które posuwają się naprzód ze

spuszczoną głową. I idąc z nimi, dyskretnie, potrafi przywrócić im nadzieję.

Jezus mówi do nich przede wszystkim za pośrednictwem *Pisma Świętego*. Ten kto bierze do ręki księgę Boga, nie znajduje w niej opowieści o łatwym heroizmie, błyskawicznych podbojach. Prawdziwa nadzieja nigdy nie jest tania: droga do niej zawsze prowadzi przez porażki. Nadzieja tego, kto nie cierpi, bodaj nie jest nawet nadzieją. Bóg nie chce być kochany tak, jak kochałoby się wodza prowadzącego swój lud do zwycięstwa i unicestwiającego nieprzyjaciół w morzu krwi. Nasz Bóg jest wątłym światłem, palącym się w zimny i wietrzny dzień, i choć Jego obecność w tym świecie wydaje się słaba, On wybrał miejsce, które wszyscy lekceważymy.

Następnie Jezus powtarza dla uczniów *kluczowy gest każdej Eucharystii*: bierze chleb, odmawia błogosławieństwo, łamie go i im podaje. Czyż w tej serii gestów nie zawiera się cała historia Jezusa? Czyż w każdej Eucharystii nie ma również znaku wskazującego, czym powinien być Kościół? Jezus bierze nas, błogosławi, «łamie» nasze życie — bo nie ma miłości bez ofiary — i daje je innym, daje je wszystkim.

Spotkanie Jezusa z dwoma uczniami z Emaus jest krótkie. Lecz jest w nim całe przeznaczenie Kościoła. Mówi nam, że wspólnota chrześcijańska nie zamyka się w obwarowanej fortecy, lecz wędruje w swoim życiowym środowisku, a więc drogą. I tam spotyka osoby z ich nadziejami i rozczarowaniami, niekiedy wielkimi. Kościół słucha historii wszystkich, tak jak one się kształtują w ukryciu indywidualnej świadomości;

a potem ofiarowuje Słowo życia, świadectwo miłości, miłości wiernej aż do końca. I wówczas w sercach osób na nowo rozpala się nadzieja.

My wszyscy w naszym życiu mieliśmy trudne, mroczne chwile; chwile, kiedy szliśmy smutni, zamyśleni, widząc przed sobą nie horyzont, lecz tylko mur. A Jezus zawsze jest z nami, by dawać nam nadzieję, by rozgrzewać nasze serca, mówiąc: «Idź naprzód, jestem z tobą. Idź naprzód». Cały sekret drogi wiodącej do Emaus zawiera się właśnie w tym: nawet gdy na pozór jest inaczej, wciąż jesteśmy kochani, i Bóg nigdy nie przestanie nas kochać. Bóg idzie z nami zawsze, zawsze, również w chwilach najboleśniejzych, nawet w chwilach najgorszych, nawet w chwilach porażki: tam jest Pan. I to jest nasza nadzieja. Idźmy naprzód z tą nadzieją! Bo On jest z nami i idzie z nami, zawsze!